

do środowisk niemieckich w USA jako potencjalnego zaplecza i audytorium organizacji przesiedleńczych. Mogą one stać się zarówno źródłem bardzo istotnej pomocy politycznej, jak i finansowej dla ruchu przesiedleńczego w NRF. Utworzenie *Sudetendeutsche Stiftung* czyli fundacji niemieckiej w Bawarii w początkach sierpnia 1970 r. wskazuje, że w Niemczech zachodnich nie brak ośrodków spoza kół rządowych SPD-FDP zainteresowanych w utrzymywaniu dotychczasowego prawniczo-rewizjonistycznego nurtu organizacji przesiedleńczych.

Miroslaw Cygański

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

styczeń - czerwiec 1971 r.

Pierwsze półrocze 1971 r.¹ obfitowało w liczne i doniosłe wydarzenia polityczne bezpośrednio interesujące Stany Zjednoczone i Niemiecką Republikę Federalną. Ważnym elementem dwustronnych stosunków tych państw okazało się lutowe przemówienie prezydenta Nixona (25 II 1971 r.) na temat „polityki Stanów Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych, zawierające m. in. liczne odniesienia do polityki wschodniej kanclerza Brandta, a także całościowe ujęcie strategii politycznej, militarnej i gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Wschód-Zachód. Znalazły się w nim także odniesienia wynikające z negocjacji dotyczących ograniczenia nuklearnych broni strategicznych między dwoma supermocarstwami (SALT) i z nowych układów zarysowujących się po podpisaniu umów między Niemcami zachodnimi a Związkiem Radzieckim i Polską. Sprawy te wiążą się ściśle z czterostronnymi rozmowami na temat Berlina zachodniego („*unctim* berlińskie”).

W minionym półroczu wyłoniło się szereg kwestii wynikających z inicjatyw radzieckich (Bieżniew, Kosygin, Podgorny) rozpoczęcia wymiany zdań między krajami NATO i Układu Warszawskiego na temat wzajemnej i zrównoważonej redukcji sił zbrojnych, z potencjalnych możliwości zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy oraz z następstw ewentualnego przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku.

W zakresie ścisłych dwustronnych stosunków między NRF a USA dominowały w tym okresie kwestie takie, jak konieczność podpisania nowej umowy dotyczącej wyrównania dewizowego za stacjonowanie wojsk amerykańskich w NRF oraz wyniki w tym okresie konsekwencje na skutek wystąpienia w izbie wyższej kongresu senatora Mike Mansfielda w sprawie zredukowania wojsk w Europie (zwłaszcza na terytorium NRF). Problemy wchodzące w zakres dwustronnych stosunków między tymi państwami były również tematem obradujących licznych gremiów NATO, a bardzo doniosłe wydarzenie stanowiła czerwcową wizytą kanclerza Brandta w Waszyngtonie.

Orędzie prezydenta Nixona a problemy NRF

Wyjątkowo obszerne orędzie prezydenta Nixona na temat „amerykańskiej polityki w latach siedemdziesiątych”², wygłoszone w dniu 25 II 1971 r., różni się bardzo

¹ Por. tegoż autora półroczne opracowania stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od roku 1961. Ostatnie w „PZ” nr 2/1971 r.

² „Amerika Dienst” — Biuletyn „USA — Informationsdienst” (*United States Information Service — USIS*).

wyraźnie swoim tonem i znaczeniem od ubiegłorocznego. W żadnym miejscu swego orędzia nie występuje Nixon z pozycji grożącego pod adresem Związku Radzieckiego, co można było odczytać z jego przemówienia ubiegłorocznego. Deklaruje natomiast, że Stany Zjednoczone nie zamierzają spełniać roli żandarma światowego. Jednocześnie wszakże oświadcza, że USA nie chcą zasklepić się w izolacjonizmie i popaść z kolei w drugą skrajność, wycofując się z polityki światowej. Mocniej natomiast, aniżeli w roku ubiegłym, podkreślił w swym orędziu priorytet problemy europejskiej w amerykańskiej polityce zagranicznej.

Interesujące jest w tym kontekście ustosunkowanie się administracji Nixona do Republiki Federalnej i jej linii politycznej, a zwłaszcza do kontrowersyjnej polityki wschodniej zachodniemieckiego kanclerza³, która zaciążyła na stosunkach NRF-USA i na całym kompleksie problemów europejskich występujących aktualnie na styku Wschód-Zachód. We wspomnianym przez nas orędziu Nixon stwierdził: „Popieramy dążenia Niemiec zachodnich do normalizacji ich stosunków ze wschodnimi sąsiadami i żyjemy głębokie współczucie dla ich bólu z powodu nienaturalnego podziału niemieckiego narodu”⁴. Jednocześnie jednak prezydent dodawał:

„Nie należy oczekiwać, że państwa Zachodu wyrażą automatycznie zgodę co do priorytetów i rozwiązań (...). Naszym głównym celem powinno być uzgodnienie między sobą i zabezpieczenie naszej polityki, aby nasze starania zmierzające do odprężenia uzupełniały się wzajemnie. Zróżnicowane odprężenie, które objęłoby Związek Radziecki i niektórych sprzymierzeńców na Zachodzie, a nie wszystkich, byłoby iluzoryczne. Obciążąłoby jedynie stosunki między sojusznikami, umożliwiłoby przetworzenie pragnienia do odprężenia w instrument politycznego prowadzenia wojny. Miał przyczynić się do pojednania wewnątrz Europy, odsunęłoby je na nieokreślony czas”⁵.

Sformułowanie Nixona — zdaniem komentatorów — było ostrzeżeniem pod adresem kanclerza, który podjął samodzielnie inicjatywę na odcinku polityki wschodniej. Krok ten stał się następnie przedmiotem sprzecznych opinii i wywiera nadal wpływ na rozwój polityki europejskiej, zwłaszcza na płaszczyźnie Wschód-Zachód.

Problemy wyrównania dewizowego

W omawianym okresie zaistniała konieczność odnowienia umowy kompensacyjnej między NRF a USA, dotyczącej wyrównania kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium Niemiec zachodnich. Obowiązująca dotąd dwuletnia umowa, wygasła bowiem dnia 30 czerwca 1971 r. Od chwili rozpoczęcia nowych rozmów było jasne, że strona amerykańska żądać będzie wyższej kwoty wyrównawczej z tytułu stacjonowania swoich wojsk, zwłaszcza że zmuszały ją do tego nie tylko wewnętrzne trudności ekonomiczne i potrzeby społeczne oraz występujące chronicznie ujemne saldo w bilansie płatniczym, lecz przede wszystkim nacisk opinii publicznej, a głównie kongresu, w którym senator Mansfield i jego grupa domagała się coraz energiczniej redukcji wojsk w Europie. Z drugiej jednak strony stanowczość z jaką prezydent Nixon wyraził zamiar utrzymania stanu wojsk USA w Europie na dotychczasowym poziomie, dawała Niemcom większą swobodę negocjowania tego drażliwego dla obu stron problemu. Co więcej, rząd boński zamierzał doprowadzić

³ Obszerniej na ten temat w następnym numerze „PZ”.

⁴ „Amerika Dienst”.

⁵ Jw.

do zawarcia umowy na czas dłuższy aniżeli dwa lata, jak to uczynił z partnerem brytyjskim, z którym podpisał umowę wyrównawczą na lat pięć⁶.

Pierwsza runda rozmów między przedstawicielami NRF a USA odbyła się w Bonn w dniach 10 i 11 III 1971 r. z udziałem kierownika polityczno-ekonomicznego wydziału departamentu stanu USA Nathaniela Samuela i dyrektora Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRF Alexa Herbsta. Od początku negocjacji było wiadomo, że Stany Zjednoczone domagać się będą od NRF raczej świadczeń bezpośrednich, a więc gotówkowych, wysuwając postulat uznania przez Niemcy zachodnie kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich w wysokości 1,1 mld dolarów (4 mld DM) rocznie i pokrycia ich w wysokości 80%. Najwięcej trudności sprawiał problem, w jaki sposób rząd boński zechce wyasygnować owe 880 mln dolarów (3,22 mld DM)⁷. Według życzeń USA, w rachunek płatności NRF można by włączyć koszty dostawy amerykańskich samolotów dla Turcji na kwotę 70 mln dolarów, niezależnie od udzielenia nowych pożyczek Bankowi Eksportowemu USA oraz opłaceniu poborów i kosztów utrzymania około 60 tys. pracowników nieamerykańskich zatrudnionych w jednostkach wojskowych USA na terenie Niemiec zachodnich i to w wysokości 450 - 720 mln DM rocznie. Według opinii kół poinformowanych, taka oferta rządu bońskiego mogłaby w pewnym stopniu usatysfakcjonować Amerykanów, chociaż widzieliby oni chętniej rozszerzenie zakupu broni. Jednakże nasycenie *Bundeswehry* w sprzęt bojowy i presja własnego przemysłu zbrojeniowego, a jednocześnie niechęć kół amerykańskich do nabywania przez Niemcy zachodnie bonów pożyczkowych USA, wydawała się komplikować wysuwane w pierwszej rundzie rozmów propozycje⁸. Przede wszystkim jednak rząd boński nie chciał płacić więcej niż dotychczas w ramach wygasającej umowy dwustronnej, a poza tym powoływał się na swój ubiegłoroczny dodatkowy wkład finansowy we wzmocnienie infrastruktury NATO w wysokości 3,8 mld DM⁹.

Według doniesień amerykańskich, delegat USA Samuels miał zaproponować stronie zachodnoniemieckiej dodatkową możliwość wywiązania się ze zobowiązań, mianowicie poprzez pokrywanie kosztów zużycia prądu elektrycznego, utrzymania cywilnych pracowników jednostek amerykańskich w NRF itp. niezależnie od zakupu pewnej ilości sprzętu zbrojeniowego w USA na ogólną sumę 1 mld dolarów. Już w pierwszej rundzie rozmów zarysowała się szansa znalezienia wspólnego stanowiska, ponieważ Bonn wyraziło zamiar zakupienia w USA poważnej ilości (od 175 do 220) najnowszych myśliwców bombardujących typu *Phantom F-4* za 3 mld DM. Ta transakcja ułatwiłaby podpisanie nowej umowy między NRF a USA¹⁰.

Druga runda rozmów dewizowo-kompensacyjnych odbyła się w dniach 15 i 16 IV w Waszyngtonie z udziałem tych samych przedstawicieli obu stron. Stan faktyczny był następujący: według szacunku strony amerykańskiej, koszty utrzymania

⁶ Rząd boński zawarł z W. Brytanią umowę kompensacyjną dotyczącą stacjonowania na terytorium NRF brytyjskiej Armii Renu na lat pięć, opiewającą na roczną kwotę 500 mln DM.

⁷ Poprzednia dwuletnia umowa kompensacyjna obejmowała płatność roczną w kwocie 760 mln dolarów, w której 400 mln dolarów przeznaczono na zakup sprzętu zbrojeniowego w USA.

⁸ „Der Tagesspiegel” z 10 III 1971; „Süddeutsche Zeitung” z 11 III 1971.

⁹ Dotyczyło wkładu Republiki Federalnej w tzw. *Defense Improvement Program* — DIP, który obejmował wkład pieniężno-rzeczowy dziesięciu państw europejskich wchodzących w skład NATO („eurogrupa”) na sumę 1 mld dolarów. Świadczenia Niemiec zachodnich w ramach tego programu obejmowały ponad 40% wszystkich wkładów 10 państw w ogólnej kwocie blisko 500 mln dolarów, rozłożonej na lat pięć.

¹⁰ „International Herald Tribune” z 12 III i 19 III 1971.

wojsk USA w NRF wyniosą za dwa lata ogółem 7,5 mld DM, a więc o 1,5 mld DM więcej aniżeli w myśl wygasającej umowy. Propozycje zachodniemieckie aby podpisać nową umowę na lat pięć były dla USA nie do przyjęcia, gdyż z uwagi na wybory prezydenta w 1973 r. kwestia dalszej obecności kontyngentów amerykańskich w Europie w dotychczasowej wysokości mogła stać pod znakiem zapytania — co z kolei miałyby wpływ na sprawy związane z wyrównaniem dewizowym. Wspomniany wyżej zakup 175-200 samolotów ogólnej wartości 3 mld DM miał wejść w stadium realizacji począwszy od 1974 r. i trwać pięć lat. Ponieważ jednak przy zakupach broni w USA stosuje się wpłaty wstępne, pierwszy przelew można by włączyć do rozważanej obecnie umowy dwuletniej. Po wliczeniu dodatkowego zamówienia na sprzęt zbrojeniowy (transportowe helikoptery typu „Sikorsky” oraz partia lekkich dział przeciwpancernych), wstępny wkład strony niemieckiej do prowadzonych aktualnie pertraktacji zamykałby się kwotą 3,2 mld DM w dwóch najbliższych latach. Kwota ta mogłaby wystarczyć, ponieważ NRF posiadała ponadto zablokowane w USA na koncie zbrojeniowym około 700 mln DM¹¹. Poważny wpływ na harmonijny przebieg negocjacji wywarło kompromisowe stanowisko *Bundesbanku* w czasie ostrego kryzysu dolarowego. Mimo to również i druga runda rozmów nie doprowadziła do ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu kontrahentów¹².

Trzecia runda rozmów dewizowo-kompensacyjnych, która miała się odbyć w Bonn w połowie maja, została odroczone. Odpowiedzialni rzecznicy obu stron, zajęci w tym okresie problemami monetarnymi (kryzys dolarowy), nie mogli wypracować ram dla pokonania różnic między kwotą postulowaną przez stronę amerykańską a kwotą, którą skłonna byłaby oferować NRF. Jeżeli bowiem wartość dolara obniżyła się obecnie w stosunku do marki zachodniemieckiej, różnica musi być większa. Obecnie — jak komentuje się — kwota kilkuset milionów dolarów odgrywa w bilansie płatniczym USA wielką rolę, także w NRF wyrównania dewizowe obciążają budżet państwa, który z kolei stoi wobec groźby inflacji.

Odroczone rozmowy podjęte zostały ponownie w Bonn w dniu 28 czerwca. Okazały się one trudniejsze aniżeli początkowo sądzono. Dokonana bowiem w okresie obowiązywania umowy poprzedniej dwukrotna rewaluacja marki podniosła znacznie koszty stacjonowania wojsk amerykańskich. Jednocześnie rząd USA, borykający się z niedoborami budżetowymi, pragnie obecnie uzyskać bezpośrednio wyrównanie gotówkowe. W dotychczasowych rozmowach na temat nowej umowy uzgodniono jedynie, że Niemcy zachodnie — w jej ramach — zakupią każdego roku sprzęt zbrojeniowy na kwotę 400 mln dolarów (włącznie z długoterminowym kupnem partii 175 *Phantomów*) oraz że rząd amerykański otrzyma każdego roku bezpośrednio z budżetu NRF kwotę 80-100 mln dol. Bariere nie do przewyższenia w dotychczasowych negocjacjach stanowi różnica między postulowaną przez USA sumą 960 mln dol. rocznie (80% ogólnych kosztów stacjonowania wojsk) a ofiarowaną przez stronę zachodniemiecką kwotą 800 mln dol. Po dwudniowych rozmowach negocjacje zostały w dniu 29 czerwca przerwane i ponownie odroczone bez podania dokładnego terminu następnego spotkania obu delegacji. Uzgodniono jedynie, że odbędzie się ono w Waszyngtonie¹³.

¹¹ Ponadto na rachunku Niemiec zachodnich w USA znajduje się jeszcze przedpłata w wysokości 1,2 mld DM, pochodząca z okresu kanclerstwa L. Erharda. Wątpliwe jednak, czy Stany Zjednoczone chciałyby ją zaliczyć na poczet nowej umowy dewizowej, gdyż pieniądze te straciły już dawno charakter wyrównania dewizowego.

¹² „Süddeutsche Zeitung” z 19 IV 1971.

¹³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 28, 29 i 30 VI 1971; „International Herald Tribune” z 29 i 30 VI 1971; „Le Monde” z 29 VI 1971.

„Wyzwanie” Mansfielda w sprawie redukcji wojsk

Inicjatywa senatora Mike Mansfielda, podjęta na forum izby wyższej kongresu amerykańskiego, a zmierzająca do istotnej (*substantial*) redukcji wojsk USA stacjonujących w Europie nie stanowiła zaskoczenia¹⁴. Podczas spotkania z przywódcami partii demokratycznej (dnia 27 I 1971 r.) przedstawił on wniosek dotyczący możliwości obniżenia pewnych kwot w budżecie amerykańskim na rok 1971/1972, co pociągnęłoby konieczność wycofania wojsk z Indochin i dużych kontyngentów z Europy. Oświadczył on, że „nie jest możliwe ponoszenie tak wielkich wydatków, skoro mamy poważne problemy w USA”¹⁵. W kolejnym swym wystąpieniu w końcu marca tego roku senator Mansfield ponownie zapowiedział zgłoszenie projektu zmiany ustawy co doprowadziłoby do redukcji wojsk w Europie, oświadczając: „Czwierć wieku po zakończeniu działań wojennych ponosimy koszty stacjonowania wojsk w Europie w wysokości 14 mld dolarów, które w istocie pokrywane są z naszego budżetu. Sądzę, że nadszedł czas, aby nasi sojusznicy wzięli na swe barki część ciężarów i odpowiedzialności”¹⁶. W następnym wystąpieniu (6 V 1971 r.), podczas konferencji prasowej senator Mansfield stwierdził, że ma zamiar rozpocząć kampanię na rzecz uzyskania większości głosów¹⁷ w senacie, aby wszcząć postępowanie legislacyjne, które powinno doprowadzić do zredukowania wojsk USA w Europie z 300 do 15 tysięcy¹⁸. Zmodyfikowane inicjatywy Mansfielda polegać miały na wniesieniu poprawki do ustawy o poborze wojskowym w latach 1971/1972, przy czym przyjęcie jego wniosku dotyczącego obniżenia kredytów, miało spowodować postulowaną przez senatora redukcję wojsk po 31 XII 1971 r.¹⁹

Mansfield, nosząc się z zamiarem wniesienia poprawki do ustawy, motywował swe postępowanie przede wszystkim wspomnianym 14-miliardowym rocznym obciążeniem budżetu a poza tym zarzucił sojusznikom europejskim, że zbyt niski wnoszą wkład do obrony Europy zachodniej, obarczając tym samym ponad miarę USA w zakresie konwencjonalnej obrony ich kontynentu. Dalszym — niemniej ważkim — powodem inicjatywy Mansfielda był przeżywany przez administrację amerykańską kryzys dolarowy, który — według obserwatorów — mógł wywierać wpływ w dwóch płaszczyznach: na trzecią rundę wyżej omawianych rozmów oraz na mającą odbyć się wkrótce sesję Rady NATO w Lizbonie²⁰. Zapowiedziana akcja

¹⁴ Sen. Mike Mansfield (*leader* większości demokratycznej w senacie) jest od dawna rzecznikiem wycofania pewnej liczby wojsk USA z Europy. Po raz pierwszy rezolucja Mansfielda w tej sprawie („sense of senate”) wypłynęła na forum izby wyższej kongresu w styczniu 1967 r. i podpisało ją wówczas 45 senatorów. Presja owej grupy na administrację trwała bezustannie i osłabła przejściowo w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji w 1968 r. — chociaż stała nadal na wokandzie stanowiąc temat dyskusji publicznej oraz instrument nacisku na prezydenta. Obecnie senator Mansfield zdobył dla swej rezolucji większość w senacie (ponad połowę senatorów na ogólną liczbę stu). Rezolucja ta — praktycznie biorąc — nawet w razie jej przyjęcia przez senat nie wiązałaby formalnie prezydenta, niemniej posiadałaby poważne znaczenie moralno-polityczne.

¹⁵ „Le Monde” z 29 I 1971.

¹⁶ „International Herald Tribune” z 30 III 1971.

¹⁷ Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznej sesji senatu (w grudniu 1970 r.) senator Mansfield wniósł do senatu swą rezolucję pod głosowanie. Na skutek jednak zakończenia sesji, do głosowania nie doszło.

¹⁸ Do 300 tys. żołnierzy amerykańskich doliczyć jeszcze trzeba 225 tys. osób, należących do rodzin owych żołnierzy, oraz 113 tys. żołnierzy przebywających w USA, którzy znajdują się również pod komendą dowództwa NATO.

¹⁹ „International Herald Tribune” z 7 V 1971.

²⁰ „Der Tagesspiegel” z 13 V 1971; „International Herald Tribune” z dnia 14 V 1971.

senatora wywołała w kongresie duże wrażenie i liczne komentarze²¹, niezależnie od sprzeciwów Białego Domu i rządu bońskiego.

Kierownictwo Niemieckiej Republiki Federalnej zareagowało niezwykle ostro na nową inicjatywę Mansfielda, ponieważ redukcja wojsk w Europie objęłaby głównie terytorium Niemiec zachodnich. Dlatego już dnia 14 V 1971 r. rząd boński ostrzegł administrację amerykańską przed jednostronną redukcją wojsk USA w Europie wyrażając jednocześnie zaufanie i wiarę w stanowczość Waszyngtonu co do podtrzymania jego trwałego zaangażowania się w problemy Europy. Wyraziacielem stanowiska Bonn w tej sprawie był rzecznik rządowy K. Ahlers, który odczytał dziennikarzom oświadczenie rządowe, występujące przeciwko zamiarowi Mansfielda²².

Największą falę sprzeciwu wywołała inicjatywa senatora w kołach Białego Domu i wśród administracji amerykańskiej. Prezydent Nixon rozpoczął natychmiast mobilizowanie czołowych polityków z obu partii amerykańskich. Także dwaj b. prezydenci, H. Truman i L. Johnson, zostali wciągnięci do akcji skierowanej przeciw inicjatywie Mansfielda. Niewiele razy w USA zmontowano tak szeroki front złożony z przedstawicieli elity politycznej²³.

Jednocześnie ukazały się liczne oświadczenia oficjalnych osobistości oraz wypowiedzi osób piastujących niegdyś wysokie stanowiska w administracji amerykańskiej, przeciwstawiające się inicjatywie Mansfielda. Sekretarz prasowy Białego Domu Ron Ziegler stwierdził w związku z podjętą akcją senatora, że

„... jednostronne zmniejszenie liczby wojsk w Europie może zniweczyć przetargową pozycję USA, zburzyć politykę zagraniczną prowadzoną przez pięciu kolejnych prezydentów, w efekcie doprowadzi to do załamania struktury atlantyckiej. Jesteśmy jak najbardziej negatywnie nastawieni do proponowanej poprawki”²⁴.

Zorganizowana przez Biały Dom kontrakcja zyskała licznych zwolenników, w tym podpisy pod odpowiednim oświadczeniem 24 wpływowych niegdyś osobistości, jak np. L. Johnsona, H. Trumana i Dean Achesona. Tak np. b. prezydent Johnson

²¹ „Neue Zürcher Zeitung” z 14 V 1971 r. pisze w związku z tym: „Inicjatywa Mansfielda będzie przypuszczalnie miała znaczenie przysłowiowego miecza Damoklesa, który zawisnie nad Europejczykami. Cokolwiek by się o niej nie myślało, to jednak powiedzieć trzeba, że w tej formie wykazała już swą skuteczność, która również dla Białego Domu może okazać się pożądana”.

²² „Der Tagesspiegel” z 15 V 1971 r.; „Neue Zürcher Zeitung” z 16 V 1971.

²³ Wśród wciągniętych do akcji osobistości amerykańskich spotykamy następujące nazwiska: gen. Andrew Goodpaster — głównodowodzący wojsk NATO w Europie, Robert Ellsworth — ambasador USA do NATO, Henry Kissinger — przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Komitetu Narodowego, doradca prezydencki, John McCloy — b. wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich, George Ball — b. podsekretarz stanu, Dean Acheson — b. podsekretarz stanu, twórca NATO, Cabot Lodge — b. amerykański ambasador przy ONZ, Nicolas Katzenbach — b. podsekretarz stanu, gen. Alfred Gruenther — b. głównodowodzący siłami NATO, gen. Lucius Clay — b. dowódca wojsk USA w Niemczech zachodnich, gen. Lauris Norstad — b. naczelny dowódca wojsk NATO, gen. Lyman Lemnitzer b. naczelny dowódca wojsk NATO, Cyrus Vance — b. zastępca sekretarza stanu, Roswell Gilpatrick — b. zastępca sekretarza obrony, Robert Murphy — b. podsekretarz stanu, Livingston Merchant — b. podsekretarz stanu, C. Douglas Dillon — b. podsekretarz stanu Matthew Ridgeway — b. dowódca wojsk NATO, Charles Spofford, Thomas Finnletter, Harlan Cleveland — b. ambasadorzy USA do NATO, James B. Conant — b. wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich, Manlio Brosio — sekretarz generalny NATO, Barry Goldwater — senator republikański, Dean Rusk — b. sekretarz stanu, Robert Lovett, McElroy, Thomas Gate — b. sekretarze obrony i inni.

²⁴ „International Herald Tribune” z 14 V 1971.

oświadczył w związku z inicjatywą Mansfielda, że „jednostronne wycofanie wojsk z Europy byłoby błędem o historycznym znaczeniu”. W tym samym tonie wypowiedział się aktualny sekretarz stanu William Rogers — który zabierając głos w senackiej komisji spraw zagranicznych — nazwał propozycję Mansfielda „bardzo szkodliwą dla naszej polityki zagranicznej, naruszającą nasze narodowe interesy i będącą sygnałem końca paktu północnoatlantyckiego”²⁵. Senator Mansfield, nie zaskoczony zorganizowaną akcją, oświadczył w związku z kampanią prowadzoną przeciwko jego inicjatywie: „Przywołali oni wszystkich z tamtej epoki (*oldtimers*). Wszyscy ci faceci (*guys*) układali tę politykę przed dwudziestopięciu laty. To właśnie ilustruje ową różnicę generacji w naszej polityce!”²⁶.

Tymczasem nowe elementy do całego problemu redukcji wojsk wniosły wystąpienia czołowych radzieckich mężów stanu. Leonid Breżniew dnia 15 V 1971 r. w Tbilisi zaproponował m. in. „redukcję sił zbrojnych i zbrojeń w Europie”, a trzy dni później (18 V) w Moskwie premier radziecki Kosygin — nawiązując do możliwości zmniejszenia liczby wojsk obcych w Europie — zadeklarował, że „gdyby ze strony Zachodu ujawniona została gotowość podjęcia w tym kierunku konkretnych kroków, to uczynilibyśmy wszystko, co jest możliwe dla osiągnięcia odpowiedniego porozumienia”²⁷.

Oświadczenie Breżniewa zostało natychmiast wyzyskane w akcji prowadzonej przeciwko inicjatywie senatora Mansfielda. Jednocześnie rzecznik administracji amerykańskiej Ron Ziegler odpowiedział na apel Breżniewa następująco: „Witamy ten krok! Wydarzenie to podkreśla i oznacza wszystko to, co powiedzieliśmy przed kilkoma dniami, że obecnie nie pora na jednostronną redukcję naszych wojsk w Europie, zwłaszcza wobec zarysowujących się perspektyw negocjacji”²⁸. Dzień później zabrał głos sekretarz stanu Rogers podkreślając jednoznacznie: „Dlaczego USA mają jednostronnie redukować swoje siły i w ten sposób pogrzebać każdą szansę, jaką możemy mieć, by skutecznie dyskutować z ZSRR?”²⁹. Stanowisko administracji amerykańskiej wzmocnił rząd boński oświadczeniem swego rzecznika Ahlersa, że „podobnie jak sojusznicy, również rząd federalny uważa usunięcie groźby dwustronnej konfrontacji militarnej w Europie centralnej za istotny element swej pokojowej polityki”³⁰. Jednakże możliwość rozpoczęcia odpowiednich negocjacji uzależniły Niemcy zachodnie od uzyskania zasadniczego postępu w rozmowach na temat zagadnienia berlińskiego.

Administracja Nixona oraz koła przemysłowo-militarne USA, przeciwstawiając się wnioskowi senatora Mansfielda, operowały argumentami, że przyjęcie przez senat proponowanej poprawki doprowadzić może nie tylko do podważenia całego sojuszu atlantyckiego, lecz także wśród sojuszników europejskich wywoła wrażenie, że Stany Zjednoczone wyrzekają się swoich zobowiązań wobec Europy zachodniej. W konsekwencji — jak sugerowały wypowiedzi — kraje zachodnie mogłyby znaleźć się w orbicie wpływów radzieckich. W takiej atmosferze politycznego naciśku senator Mansfield zdawał sobie sprawę, że jego wniosek może upaść, lecz — jak stwierdził — nie powstrzyma go to od ponownego postawienia sprawy w najbliższym czasie.

W dniu 19 maja wniosek dotyczący poprawki do ustawy o poborze wojskowym

²⁵ „International Herald Tribune” z 17 V 1971.

²⁶ Jw.

²⁷ „Trybuna Ludu” z 17 i 20 V 1971.

²⁸ „International Herald Tribune” z 15 - 16 V 1971.

²⁹ „International Herald Tribune” z 17 V 1971.

³⁰ Jw.

znalazli się na forum senatu. Wcześniej jeszcze zgłoszono cztery propozycje kompromisowe, stanowiące warianty zasadniczego wniosku Mansfielda, mające na celu osłabienie treści postanowień sformułowanych w projekcie przywódcy większości demokratycznej w senacie. Warianty owe senat odrzucił. Głosowanie zasadnicze poprzedziło wystąpienie senatora demokratycznego Stennisa, który odczytał pismo sekretarza stanu Rogersa, zawierające negatywną opinię i oficjalne stanowisko administracji Nixona wobec wniosku Mansfielda. Następnie przystąpiono do głosowania: 61 głosami przeciwko 36 odrzucono poprawkę senatora Mansfielda; zmierzającą w jej konsekwencjach do zmniejszenia stanu liczbowego wojsk USA w Europie zachodniej z 300 tys. do 150 tys. żołnierzy z dniem 31 grudnia 1971 r.³¹

Komentarze amerykańskie, po zwycięstwie odniesionym przez administrację w senacie, podkreślały wprawdzie możliwość kontynuowania dotychczasowej linii politycznej wobec Europy i sojuszników zachodnioeuropejskich, niemniej doceniały doniosłość wystąpienia senatora Mansfielda, określając je, że „przegrał on bitwę, lecz wygrał wojnę!”, ponieważ ilość głosów, jaką otrzymał wniosek senatora, jest „głośnym sygnałem dla administracji Nixona, aby zmusić sojuszników do wzięcia na swoje barki większych ciężarów obronnych”. W innym komentarzu na temat dalszej konsekwencji inicjatywy senatora Mansfielda czytamy m. in.: „dni Ameryki, jako cierpliwego patrona się kończą. Z polecenia senatu (w rezultacie głosowania — przyp. M. J.) wynika, że Stany Zjednoczone działać będą zdecydowanie i samodzielnie, by zredukować amerykańską nadprezencję, do której „Europejczycy, na skutek własnych błędów, przyzwyczaili się”³².

Inaczej skomentowała wynik głosowania w senacie prasa zachodnioniemiecka:

„Sukces Nixona jest zwycięstwem nad polityką zaściankową (*Kirchturmpolitik*), która ignoruje odpowiedzialność amerykańskiego mocarstwa światowego (...). Z samych tylko względów politycznych zmuszeni będą sojusznicy europejscy wnieść znaczne wkłady do wspólnej obrony. Lecz twierdzenie Mansfielda, że Europejczycy mogliby zastąpić wycofane wojska amerykańskie, jest rachunkiem mleczarki (*Milchmädchenrechnung*). Za każdym żołnierzem amerykańskim stoi nuklearna potęga USA (...) Trzeba posiadać kłapy na oczach, aby nie uwzględnić tych oczywistych związków”³³.

Ważnym elementem z uwagi na perspektywy podjęcia dialogu między Wschodem z Zachodem w zakresie „redukcji sił zbrojnych i zbrojeń”, były oświadczenia rządów supermocarstw. Ze strony amerykańskiej złożył je w dniu 20 maja prezydent Nixon postulując, aby w rozmowach *SALT* skoncentrować się w bieżącym roku na wypracowaniu porozumienia dotyczącego obronnych systemów nuklearnych (*AMB*) i określenia środków ograniczenia ofensywnych broni strategicznych. Na marginesie nowej sytuacji zarysowującej się w relacjach Wschód — Zachód obserwatorzy usiłowali sprecyzować najbliższe inicjatywy, które prezydent Nixon zmuszony będzie podjąć w zakresie polityki zagranicznej. Wysuwano przy tym trzy problemy najpilniejsze i najważniejsze: sprawę statusu Berlina zachodniego, ewentualne przedsięwzięcia Nixona zmierzające do włączenia *NATO* w negocjacje z Układem Warszawskim na temat wzajemnej i wyważonej redukcji wojsk, bądź — jak ujmuje to strona radziecka — na temat „redukcji sił zbrojnych i zbrojeń” w Euro-

³¹ „International Herald Tribune” z 31 V 1971.

³² „International Herald Tribune” z 21 V 1971 i z 22-23 V 1971 — cytata z „Washington Post”.

³³ „Stuttgarter Zeitung” z 21 V 1971.

pie centralnej i trzeciej problem: możliwość porozumienia się Waszyngtonu w celu ograniczenia własnych broni strategicznych³⁴.

Wydarzenia na forum senatu amerykańskiego w związku z „wyzwaniem skierowanym przez senatora Mansfielda pod adresem sojuszników europejskich i administracji Nixona posiadają jeszcze inne aspekty, na które zwrócił uwagę m. in. „Newsweek” pisząc:

„Od najdawniejszych lat senat i prezydent toczyli konstytucyjną rozgrywkę dotyczącą kontroli polityki zagranicznej (...) Bezpośrednią przyczyną (inicjatywy Mansfielda — przyp. M. J.) był sposób, który miał zmusić prezydenta Nixona do obniżenia stanu liczbowego wojsk amerykańskich w Europie (...). Manewr Mansfielda był tylko pierwszym uderzeniem w okresie wiosennej ofensywy senackiej w celu złamania monopolu Białego Domu w dziedzinie polityki zagranicznej. Zdaje sobie z tego sprawę Nixon, który użył wszystkich środków politycznych, aby storpedować tę propozycję. Lecz w tym wypadku zaistniała sytuacja, że nawet jeżeli prezydent wziął górę, to udało mu się to jedynie kosztem obciążenia, swoich już tak naprzężonych, stosunków z Kongresem”³⁵.

Rząd boński oraz proatlantyckie koła w Niemczech zachodnich nie ukrywały swego zadowolenia ze zwycięstwa administracji amerykańskiej, a jednocześnie wyrażały pewne zaniepokojenie, że Waszyngton — zachęcony propozycjami dotyczącymi wzajemnych redukcji sił zbrojnych, możliwością doprowadzenia do układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych oraz zarysowującymi się perspektywami zakończenia czterostronnych rozmów berlińskich — może poświęcić partykularne interesy sojuszników europejskich, a zwłaszcza Republiki Federalnej i podjąć szerokie rozmowy ze Związkiem Radzieckim ponad atlantyckimi partnerami. Dał temu wyraz bezpośrednio sekretarz obrony Melvyn Laird, który podczas sesji grupy planowania nuklearnego NATO w Mittenwaldzie (Bawaria), odpowiadając na zastrzeżenia kanclerza Brandta, zapewnił go, że „Niemcy zachodnie nie potrzebują żywić obaw, jakoby Stany Zjednoczone miały poświęcić problem berliński na rzecz porozumienia się z ZSRR co do redukcji sił zbrojnych i broni strategicznych”³⁶.

Problemy NATO

Mogło się pozornie wydawać, że od czasu sesji Rady NATO w Brukseli w grudniu 1970 r. sojusz atlantycki skonsolidował się, a jego rola uległa wzmocnieniu. Szybkie m. in. zrealizowanie przez grupę 10 państw europejskich („eurogrupa”) programu rozbudowy infrastruktury militarnej NATO oraz jednoczesna decyzja Nixona w sprawie utrzymania stanu wojsk USA w Europie na dotychczasowym poziomie dawała podstawy takiej opinii. Na odcinku czterostronnych rozmów dotyczących Berlina rysowały się pomyślnie perspektywy, rokujące wprawdzie nie wiążące, lecz obiecujące przesłanki na zwołanie europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. W międzyczasie wszakże pojawił się kryzys dolarowy, który dotknął niezwykle newralgicznego punktu sojuszu atlantyckiego, jakim jest ciężący od wielu lat nad Europą zachodnią problem kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich na kontynencie. Sprawa ta stała się znów przedmiotem ogólnego zaintere-

³⁴ „International Herald Tribune” z 22 - 23 V 1971.

³⁵ „Newsweek” z 24 V 1971.

³⁶ „International Herald Tribune” z 28 V 1971.

sowania w związku z inicjatywą senatora Mansfielda, u genezy której tkwiły trudności USA z bilansem płatniczym. Z kolei oświadczenia radzieckich przywódców (Brezniew, Kosygin, Podgorny) w sprawie możliwości obustronnych redukcji sił zbrojnych i broni wywarły wielkie zainteresowanie w krajach paktu północnoatlantyckiego, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli do tego dodać wspólne oświadczenie Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego na temat możliwości zawarcia w bieżącym roku układu o ograniczeniu systemu broni antyrakietowych w powiązaniu z coraz bardziej ujawniającymi się w krajach Europy zachodniej tendencjami emancypowania się spod wpływów atlantyckiego supermocarstwa, wówczas wiele mogło wskazywać, że najbliższe sesje gremiów NATO będą posiadały szczególne znaczenie i co najmniej wskażą drogi znalezienia wspólnych płaszczyzn między Wschodem a Zachodem.

W okresie poprzedzającym sesję gremiów NATO administracja amerykańska, obawiając się zbyt wielkiego optymizmu w Europie zachodniej, podjęła pewne inicjatywy, by sojusznicy zachodnioeuropejscy nie zepchnęli Waszyngtonu do defensywy. Kampanię tę rozpoczął minister skarbu USA John Connally. Wskazywał on, że chroniczny deficyt bilansu płatniczego USA (w kwocie od 2 do 3 mld dolarów) winien zmobilizować sprzymierzeńców do zwiększenia wkładów na rzecz sojuszu. W podobnym tonie sformułował swe uwagi sekretarz obrony Melvyn Laird, ostrzegając przed podejmowaniem kroków jednostronnych w dziedzinie redukcji wojsk.

W dniu 25 maja rozpoczęły się w Mittenwaldzie (Bawaria) dwudniowe obrady grupy planowania nuklearnego NATO (*Nuclear Planning Group — NPG*)³⁷, w których uczestniczyło ośmiu ministrów obrony (bez Francji) oraz stali przedstawiciele USA, W. Brytanii, NRF, Włoch i niestali Norwegii, Kanady, Holandii i Grecji. Stany Zjednoczone reprezentowali: sekretarz obrony M. Laird, przewodniczący szefów połączonych sztabów admirał Thomas Moorer, a NRF — minister Helmut Schmidt oraz kanclerz Willy Brandt. Obecny był także dowódca europejskich sił NATO gen. A. Goodpaster i nowo obrany przewodniczący komitetu wojskowego NATO gen. J. Steinhoff. Obrady grupy odbywały się przy drzwiach zamkniętych i, jak wynika z wydanego na ich zakończenie komunikatu, dyskutowano m. in. kwestię udziału grupy w zbliżających się rozmowach dotyczących wzajemnej redukcji sił obu bloków polityczno-wojskowych. Na uwagę zasługuje stwierdzenie kanclerza Brandta (w przededniu sesji), że w trakcie wspomnianych rozmów problem berliński nie powinien odgrywać zasadniczej roli. Przede wszystkim jednak omawiano sprawy związane z planowaniem nuklearnym, wiążąc konsekwencje wynikające z inicjowanych rozmów między Wschodem a Zachodem z perspektywicznymi planami strategii stopniowanej riposty. Znamienne było zaakcentowanie przez sekretarza obrony Lairda konieczności wzmocnienia południowego odcinka NATO na Morzu śródziemnym „jako ważnej strefy dla bezpieczeństwa NATO i całej Europy”³⁸.

³⁷ Siedmioosobowa grupa planowania nuklearnego zebrała się po raz pierwszy w grudniu 1966 r. w Paryżu, kiedy to Rada Atlantycka nadała jej charakter stałego organu NATO. NPG (*Nuclear Planning Group*), jako organ polityczny, reprezentuje niejako pomost między małymi partnerami NATO a supermocarstwem atlantyckim. Należące do tej grupy kraje europejskie pragną obecnie w momencie rozpoczynającego się dialogu między Waszyngtonem a Moskwą, być podwójnie czujne dla obrony własnych interesów. W tym szczególnie Niemcy zachodnie, którym odmówiono niegdyś udziału we współdysponowaniu bronią nuklearną. Po odrzuceniu w strategii NATO formuły natychmiastowego odwetu i przyjęcia formuły elastycznej riposty, militarna rola tej grupy (także ze względu na terytorium europejskie) jest duża, zwłaszcza przy planowaniu strategii stopniowanego odstraszenia w zakresie posługiwania się taktyczną bronią nuklearną.

³⁸ „Süddeutsche Zeitung” z 27 V 1971, „International Herald Tribune” z 28 V 1971, „Le Monde” z 26 V 1971.

W dniu 27 maja odbyło się posiedzenie europejskiej grupy członków NATO („eurogrupa”), obejmującej 10 krajów; sesji przewodniczył lord Carrington (W. Brytania). Zajmowała się ona przeanalizowaniem problemu stacjonowania wojsk USA w Europie oraz uściśleniem i przyśpieszeniem realizacji programu obronnego krajów europejskich (*European Defence Improvement Program*) na łączną sumę ponad 900 mln dolarów, rozłożoną na lat pięć. Wpłyne to na udoskonalenie potencjału wojskowego w poszczególnych europejskich krajach, a jednocześnie wzmocni infrastrukturę NATO (instalowanie schronów dla samolotów, ulepszenie systemów komunikacyjnych itp).³⁹

Sesja Komitetu Planowania Obrony NATO (*NATO Defence Planning Committee — DPC*) w Brukseli w dniu 28 maja zakończona została fazą konferencji przygotowawczych do posiedzenia Rady Atlantyckiej. Zebrani podczas sesji Komitetu ministrowie czternastu krajów NATO (bez Francji) zapoznali się z oświadczeniem sekretarza obrony USA M. Lairda, który wzywał do czujności w związku z otwarciem rozmów z obozem krajów socjalistycznych. Dyskutowano również sprawy dotyczące zwiększenia wkładu finansowego w celu wzmocnienia skuteczności i sprawności bojowej sił zbrojnych NATO. Południowa flanka NATO w rejonie Morza Śródziemnego była również przedmiotem rozważań podczas sesji Komitetu. Postanowiono powiększyć potencjał sojuszniczy w tym rejonie. Uchwalono zwrócić większej uwagi na konieczność podniesienia efektywów militarnych w rejonie północno-wschodniego Atlantyku, gdzie — zdaniem wielu mówców — sytuacja uległa pogorszeniu⁴⁰.

W związku ze zbliżającą się konferencją ministerialną Rady NATO (w dniach 3 i 4 czerwca) pojawiły się liczne komentarze, podkreślające jej wyjątkowe znaczenie. Opinia ta — ogólnie rzecz biorąc — opierała się na mniemaniu, że przedmiotem obrad będzie całokształt stosunków Wschód — Zachód, a zwłaszcza niedawne inicjatywy radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej oraz kwestia zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, a także problemy Berlina zachodniego, ściśle powiązane z wszystkimi przedsięwzięciami w zakresie odprężenia i bezpieczeństwa europejskiego. Faktem było, że USA podjęły inicjatywy radzieckie i we wszystkich zasadniczych kwestiach pragnęły zajmować wiodące stanowisko w łonie atlantyckiego sojuszu. Z kolei Niemcy zachodnie — jak podkreślał „Le Monde” — spoglądać muszą z pewną dozą niepokoju na przyszłe rokowania między USA i ZSRR. Zdaniem tego dziennika:

„Spotkanie w Lizbonie uwypuklić może pewną zasadniczą sprzeczność w polityce wschodniej kanclerza Brandta. Żaden bowiem postęp nie jest możliwy w zakresie rozwiązania problemów niemieckich, jeżeli będzie istniało nadal napięcie między Moskwą a Waszyngtonem. Gdyby jednak oba mocarstwa doszły do jakiegoś porozumienia, najbardziej istotne interesy Republiki Federalnej może dotknąć ryzyko zejścia na drugi plan”⁴¹.

Dwudniowa sesja Rady NATO poprzedzona została zorganizowaną w dniu 2 czerwca przez sekretarza generalnego NATO Manlio Brosio konferencją prasową, podczas której wyraził on opinię, że „sesja aktualna nabiera specjalnego znaczenia ze względu na perspektywy, jakie otwierają się przed nami w stosunkach Wschód-Zachód”. Otwarcie obrad nastąpiło w obecności piętnastu ministrów spraw zagra-

³⁹ „Süddeutsche Zeitung” z 31 V 1971.

⁴⁰ „Le Monde” z 30 - 31 V 1971.

⁴¹ „Le Monde” z 4 IV 1971.

nicznych i obrony krajów NATO. Inicjatywy ZSRR — jak wskazywały początkowe dyskusje — postawiły sojusz atlantycki przed trudnym zadaniem dokonania konfrontacji z radzieckimi propozycjami odprężenia i rozbrojenia na wielu odcinkach. Zaakcentowano przy tym konieczność zachowania spójności i jedności w kolektywnym działaniu. W wyniku dwudniowej wymiany poglądów członkowskie kraje NATO (z wyjątkiem Francji) wyraziły — z inicjatywy sekretarza stanu USA W. Rogersa — zgodę na rozpoczęcie serii dwustronnych kontaktów ze Związkiem Radzieckim i jego sojusznikami, jako krok poprzedzający przyszłe wielostronne negocjacje na temat wzajemnej i wyważonej redukcji sił w Europie *Mutuel and Balanced Force Reductions* — MBFR). Jednocześnie uchwalono, że powinno „w najbliższym czasie” dojść do spotkania wiceministrów spraw zagranicznych krajów NATO, w celu dokonania przeglądu rezultatów osiągniętych w proponowanych dwustronnych kontaktach i przeprowadzenia konsultacji na temat „zasadniczych i proceduralnych kwestii wzajemnej i wyważonej redukcji sił”. Przebieg dyskusji wskazywał, że dominowały dwa tematy związane z inicjatywami radzieckimi: problem zwołania konferencji bezpieczeństwa w powiązaniu ze sprawą Berlina i kwestia redukcji sił zbrojnych i zbrojeń. Nadal jednak ciążyły na obradach zagadnienia Berlina zachodniego, chociaż Maurice Schuman (Francja) wyraźnie wskazywał na duży postęp rozmów ambasadorów czterech mocarstw w tej sprawie. Ten problem był do tej pory uważany za główny kontrargument przeciwko rychłemu zwołaniu europejskiej konferencji, przy czym na *iunctim* to usiłował wskazywać minister Pierre Hermal (Belgia) i Walter Scheel (NRF). Bardziej elastyczne stanowiska — jak mogło się wydawać — zajmowali niektórzy ministrowie odnośnie do problemu redukcji sił, nie chcąc wiązać tego zagadnienia z europejską konferencją bezpieczeństwa⁴².

Zagadnienie wzajemnych redukcji sił zbrojnych (potraktowane zresztą odrębnie w kilku punktach w komunikacie końcowym z sesji) wywołało wiele zdań i opinii kontrowersyjnych, polaryzując kilka stanowisk. Tak więc francuski minister spraw zagranicznych M. Schuman (podobnie jak podczas ubiegłorocznej sesji w Rzymie) nie złożył podpisu pod wypracowanymi propozycjami ministerialnego gremium NATO, motywując swoją decyzję niechęcią do negocjowania tej materii na płaszczyźnie „blok z blokiem”. Dużą rezerwę wobec całokształtu zagadnień redukcji wojsk wykazali również przedstawiciele NRF, W. Brytanii i krajów skandynawskich, w przeciwieństwie do przedstawicieli USA z Rogersem na czele⁴³. Ci ostatni sugerowali, że wiceministrowie spraw zagranicznych państw NATO mogliby się spotkać we wrześniu bądź w październiku bieżącego roku, gdyby prowadzone do tej pory rozmowy dwustronne z krajami obozu socjalistycznego wykazały możliwość podjęcia negocjacji wielostronnych. Opuszczający stanowisko sekretarza generalnego NATO Manlio Brosio usiłował wskazywać na *iunctim* istniejące między problemem berlińskim a inicjatywami w sprawie redukcji sił zbrojnych, chociaż sformułowania takiego nie spotyka się w komunikacie końcowym. Ponieważ rozmowy na ten temat objąć będą musiały także Niemiecką Republikę

⁴² „International Herald Tribune” z 6 VI 1971, „Le Monde” z 6-7 VI 1971.

⁴³ Obserwatorzy tłumaczyli skwapliwość, z jaką Stany Zjednoczone podjęły inicjatywę radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych trudną m. in. sytuacją bilansu płatniczego USA oraz presją opinii publicznej i kongresu, wreszcie koniecznością dokonania w najbliższej przyszłości redukcji swych wojsk jednostronnie, nawet gdyby nie dokonała tego strona radziecka, oraz tą oczywistą perspektywą, że w okresie nadchodzących wyborów prezydenckich na forum senatu pojawi się powtórnie wniosek senatora Mansfielda.

Demokratyczną, Niemcy zachodnie widziały raczej najpierw sfinalizowanie rozmów dotyczących Berlina⁴⁴.

Komunikat końcowy z sesji Rady Ministrów NATO precyzuje postanowienia, stanowiska i poglądy ujawnione podczas obrad przez delegacje państw wchodzących w skład NATO, ujmuje w formie syntetycznej problemy dotyczące możliwości zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, kwestie związane z rozpoczęciem wymiany poglądów i ustalenia wspólnych punktów na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń obu bloków oraz zagadnienia związane z Berlinem zachodnim. W podtekście komunikat zawiera tendencje do utrzymania przez organizację paktu kontroli nad dwustronnymi kontaktami członków NATO, którzy mają rozpocząć rozmowy z krajami socjalistycznymi. Do komunikatu dołączony został m. in. punkt o porozumieniu (dnia 20 V) między rządami ZSRR i USA dotyczącym ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT)⁴⁵, które uczestnicy sesji w pełni zaaprobowali. Znaleźć można także punkt akceptujący uchwalonego podczas sesji ministrów obrony NATO zalecenia w sprawie wzmocnienia sił paktu północnoatlantyckiego w rejonie Morza Śródziemnego. Sesja Rady Ministrów w Lizbonie zatwierdziła również nominację nowego sekretarza generalnego paktu w osobie ministra spraw zagranicznych Holandii Josepha Lunsa⁴⁶, który z dniem 1 października 1971 r. obejmie stanowisko po dotychczasowym sekretarzu generalnym — Manlio Brosio⁴⁷.

⁴⁴ Rezultaty wiosennej sesji Rady NATO w Lizbonie zadowalały rząd boński. Komunikat końcowy z debaty objął najistotniejsze postulaty zachodniemieckie, a zwłaszcza w sprawie „testu” berlińskiego oraz w zakresie zarysowujących się możliwości odprężenia. Szczegółowo: możliwość rychłego uregulowania problemu Berlina, także pierwszeństwo w załatwieniu tego problemu przed zwołaniem konferencji bezpieczeństwa, przy czym związek ten został zagwarantowany. Wreszcie, że „sygnał” z Tbilisi został przez Zachód podjęty („Deutsche Presse Agentur” z 4 VI 1971).

⁴⁵ Komentarze wskazują na różnice między negocjacjami SALT a MBFR (redukcji sił zbrojnych) podkreślając, że te ostatnie będą o wiele trudniejsze i dłuższe. Przede wszystkim do rozmów SALT zasiada dwóch kontrahentów (USA i ZSRR), podczas gdy w rozmowach MBFR uczestniczyć będą liczne kraje NATO i Układu Warszawskiego. W rozmowach SALT mówi się tylko o dwóch systemach broni. Natomiast w negocjacjach MBFR będzie się dyskutowało na temat redukcji wielu systemów i rodzajów broni. Wreszcie w rozmowach MBFR odgrywać będą rolę nie tylko militarno-techniczne fakty, lecz także polityczne, których w rozmowach SALT nie ma. Wymienia się jeszcze dalsze trudności jak np.: Czy redukcja wojsk dotyczy tylko swoich, czy także obcych? Jakie obszary terytorialne powinna objąć redukcja wojsk? W jakim terminie ma to nastąpić? Co będzie się redukowało? (czy tylko broń konwencjonalną, czy też nuklearną?) Problem 7 000 taktycznych głowic nuklearnych składowanych w Europie zachodniej? Co ma się stać ze zredukowanymi siłami konwencjonalnymi? Jakie zastosować metody i środki w zakresie weryfikacji, inspekcji i kontroli w wypadku dokonania wzajemnych i wyważonych redukcji w obu blokach?

⁴⁶ Joseph Luns, wieloletni minister spraw zagranicznych Holandii, zawodowy dyplomata, znany z pronatowskich sympatii, obejmuje z dniem 1 października 1971 r. stanowisko sekretarza generalnego NATO po Manlio Brosio, który piastował to stanowisko do 1964 r. Poprzednikami Brosio byli m. in. lord Ismay (1952-1957), Paul-Henri Spaak (1957-1961) i Holender Dirk Stikker (1961-1964).

⁴⁷ „Koła bońskie są usatysfakcjonowane sesją lizbońską. Negocjacje w sprawie redukcji wojsk w Europie centralnej niepokoją obecnie Niemców mniej aniżeli jeszcze kilka dni temu. Mimo widocznego nacisku Amerykanów, którzy spodziewają się zredukować swoje wojska na kontynencie, sesja NATO potwierdziła dobitnie, że układ w tej materii nie nastąpi szybko i że poglądy samych sojuszników nie są jeszcze na ten zasadniczy temat jednoznaczne. Raz jeszcze oczy skierowane są na Berlin” („Le Monde” z 6-7 VI 1971 w korespondencji z Bonn). „Rezultaty sesji NATO polegają na tym, aby w rozmowach w sprawie MBFR dać Rosjanom określone tak, oraz ,tak, lecz’ — co do idei zwołania konferencji bezpieczeństwa. To stanowisko NATO ma charakter kompromisowy” („International Herald Tribune” z 5-6 VI 1971).

Wizyta kanclerza Brandta w USA

W dniu 2 czerwca kanclerz Willy Brandt rozpoczął pięciodniową wizytę w Stanach Zjednoczonych zatrzymując się dwa dni (12 i 13 VI) na Jamajce. Celem podróży Brandta do Waszyngtonu było przede wszystkim przedyskutowanie spraw wchodzących w zakres dwustronnych stosunków między USA i NRF, a także całości kształtu spraw relacji Europa — USA oraz Wschód — Zachód. W zakresie stosunków dwustronnych Brandt pragnął zapoznać się z réperkusjami oraz następstwami wystąpienia senatora Mansfielda na forum izby wyższej kongresu w sprawie redukcji wojsk USA na terenie Europy zachodniej, a także przedyskutować kwestię wyrównania dewizowego, która, po niedawnym kryzysie dolarowym i w związku z inicjatywą senatora, przedstawiła się w nowym świetle. Również wschodnia polityka Brandta, która w ubiegłym roku wywołała tyle sprzecznych opinii w kołach Waszyngtonu, wymagała wyjaśnienia poprzez osobisty kontakt z przywódcą atlantyckiego mocarstwa, tym bardziej, że w świetle podjętych przez Zachód (a zwłaszcza przez Stany Zjednoczone) inicjatyw radzieckich zbliżenie Republiki Federalnej do krajów socjalistycznych przybrało obecnie inne wymiary, tracąc w dużej mierze *odium* „partyzantki” politycznej w alianckim bloku. Wreszcie Brandt pragnął także przedyskutować, ustalić i wyjaśnić szeroki wachlarz spornych zagadnień ekonomiczno-monetarnych ciążyących na stosunkach między Europą zachodnią (zwłaszcza „szóstką” EWG) a Stanami Zjednoczonymi.

Pobyt Brandta w USA rozpoczął się nadaniem mu na uniwersytecie Yale tytułu doktora *honoris causa* (dnia 14 VI). W swym przemówieniu kanclerz wyraził m. in. wolę Niemiec zachodnich podjęcia wysiłków na rzecz zredukowania napięć w Europie. Następne dni pobytu Brandta, już w Waszyngtonie (15 i 16 VI), wypełniły rozmowy z prezydentem Nixonem i kierownikami administracji w tym z sekretarzem stanu Rogersem. W rozmowach z prezydentem, które obejmowały obszerny pakiet zagadnień, ze szczególnym uwzględnieniem problemu berlińskiego i kwestii redukcji sił zbrojnych w Europie środkowej, obaj mężowie stanu ujawnili wyjątkową zgodność poglądów, szczególnie odnośnie do spraw związanych z Berlinem zachodnim⁴⁵. Dalsze rozmowy prowadził Brandt z wysokimi urzędnikami departamentu stanu na temat wyrównań dewizowych między NRF a USA. Chociaż przetargi w tej materii trwające od kilku miesięcy uległy ostatnio zahamowaniu, to jednak strona amerykańska nie dramatyzowała tego faktu. Jak sugerowano, obecne rozmowy Brandta powinny wszystkie sporne kwestie wyjaśnić i doprowadzić do ponownego, końcowego już spotkania obu delegacji. Dalszym punktem dialogu między Brandtem a Nixonem był stosunek USA do EWG (na tle ekonomiczno-cłowym) z uwzględnieniem konsekwencji ewentualnego przystąpienia W. Brytanii do europejskiej „szóstki”. Następnego dnia pobytu w Waszyngtonie upłynął Brandtowi na spotkaniu z przywódcą związkowym AFL — CIO George Meany i jego doradcą Jay Lovestone, podczas którego kanclerz uzasadniał wschodnią politykę swego rządu, krytykowaną od dawna przez amerykańskie środowiska związkowe⁴⁶. Tego dnia również odbył Brandt konferencję w senackiej komi-

⁴⁵ „Rozmowa kanclerza Brandta z prezydentem Nixonem, która trwała dwie godziny, upłynęła na wyczerpującej i serdecznej dyskusji” (*a full and cordial discussion*). Wachlarz dyskutowanych tematów obejmował: negocjacje SALT, kwestie związane z wyrównaniem dewizowym, międzynarodowe problemy monetarne, pakiet problemów wyłaniających się na marginesie ostatniej dyskusji Rady NATO w Lizbonie, problemy Bliskiego i Dalekiego Wschodu i zagadnienia dotyczące polityki wschodniej Bonn” („International Herald Tribune” z 16 VI 1971).

⁴⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 VI 1971.

sji spraw zagranicznych, dyskutując problem wycofania z Niemiec zachodnich pewnych kontyngentów wojsk amerykańskich. Wieczorem tego dnia (16 VI) kanclerz podejmowany był obiadem przez prezydenta Nixona, a następnie odleciał do Nowego Jorku, gdzie konferował z sekretarzem ONZ U Thantem, odbył tradycyjną już konferencję prasową a na zakończenie był gościem nowojorskiej *Council on Foreign Relations*, gdzie wygłosił przemówienie.

W pokłosiu wizyty Brandta w Waszyngtonie na większą uwagę zasługują dyskutowane przez obu mężów stanu implikacje wynikające z negocjowanego problemu Berlina zachodniego, z rozmów dotyczących MBFR oraz z kwestii zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Chodziło zwłaszcza o wymianę poglądów co do ewentualnego związania rozmów w sprawie Berlina ze sprawą MBFR. Nixon i Brandt zgodzili się, że nie istnieje żadne *iunctim* między tymi dwoma problemami — lecz gdyby rozmowy berlińskie miały zakończyć się bliskim sukcesem, wówczas wywarłyby one oczywisty wpływ i pomogły utorować drogę do negocjacji na temat wzajemnych redukcji wojsk⁵⁰. W takim układzie niepokojąca stale rząd boński możliwość jednostronnego wycofania wysokiej liczby żołnierzy amerykańskich z terytorium NRF, po rozmowie z Nixonem przedstawiała się mniej drastycznie. Za pozostawieniem bowiem wojsk amerykańskich w dotychczasowej sile przemawiają racje natury strategicznej oraz interesy własne atlantyckiego supermocarstwa na kontynencie europejskim. Niedawno zresztą prezydent Nixon podkreślił, że „jak wobec Alaski, tak i wobec Europy, Stany Zjednoczone nie mogą przekreślić swego zaangażowania!”⁵¹. Wreszcie — jak mógł się przekonać kanclerz Brandt — budząca do niedawna wiele zastrzeżeń jego polityka wschodnia utraciła swą kontrowersyjność dla opinii publicznej USA oraz kół administracji waszyngtońskiej. Píše na ten temat w artykule wstępnym paryski „Le Monde”:

„Zakrawa tym razem na paradoks, że sukces polityki wschodniej NRF nie pasjonował (podczas wizyty Brandta — przyp. M. J.) ani opinii, ani osobistości oficjalnych. Zintegrowane we wspólnej strategii Zachodu dążenia Bonn, by osiągnąć pewne odprężenie, przestały niepokoić. Brandt może powiedzieć z tego powodu, że zarówno odnośnie do problemu berlińskiego, jak i z uwagi na stanowisko zajmowane wobec Wschodu, jego poglądy były w doskonałej zbieżności z poglądami prezydenta Nixona”⁵².

Podróże, kontakty — inne sprawy

W okresie minionego półrocza przebywało w Stanach Zjednoczonych wiele oficjalnych osobistości bońskich. Duże znaczenie miała pięciodniowa wizyta w USA ministra spraw zagranicznych NRF Waltera Scheela (od 15 do 20 II 1971 r.).

⁵⁰ „International Herald Tribune” z 17 VI 1971.

⁵¹ „Newsweek” z 14 VI 1971. W tym samym numerze amerykańskiego tygodnika spotykamy następujące sformułowanie: „Rządy europejskie (nawet rząd francuski) występują przeciwko istotnej redukcji wojsk USA w Niemczech zachodnich nie dlatego, aby nie mogły one przezwyciężyć zastoju, lecz z tych przyczyn, że nawet ich dodatkowe indywidualne wkłady nie wyrównałyby cząstki różnic w geopolitycznej równowadze (...). Bez obecności Stanów Zjednoczonych nietrudno wyobrazić sobie rodzaju tych nacisków, które mogłaby wywierać Rosja na zachodnią połowę Europy (...). Jeżeli nieangażowanie się wobec Europy stanie się faktem, wówczas można się pozbyć iluzji co do konsekwencji. Próźnie siły nie da się wypełnić niezgodą Europejczyków, nie zachęci ona ich do jedności”.

⁵² „Le Monde” z 20 - 21 VI 1971.

Podczas dwudniowego pobytu w Waszyngtonie spotkał się on z sekretarzem stanu W. Rogersem, z doradcą prezydenta H. Kissingerem oraz z członkami senatu amerykańskiego i wyższymi urzędnikami departamentu stanu. Rozmowy Scheela objęły szeroki wachlarz zagadnień wchodzących w zakres stosunków dwustronnych (m. in.: stanowisko wobec problemu berlińskiego, stosunków między EWG a USA oraz problemów związanych z polityką wschodnią rządu bońskiego). Dyskutowano kwestię wyrównań dewizowych za stacjonowanie wojsk USA w NRF, politykę walutową, sprawę zaopatrzenia Niemiec zachodnich w ropę naftową oraz problemy wylaniające się na marginesie działalności na terytorium NRF radiostacji „Wolna Europa”. Podczas pobytu w Nowym Jorku (od 18 do 20 II 1971 r.) minister Scheel spotkał się z U Thantem i wygłosi na forum *Council on Foreign Relations* przemówienie na temat: *Odprężenie między Wschodem a Zachodem, integracja Europy zachodniej, współpraca w ramach wspólnoty atlantyckiej*. Opuszczając Stany Zjednoczone minister Scheel podkreślił że, „już od wielu lat nasza europejska linia polityczna nie pozostawała w tak ścisłej harmonii z linią Waszyngtonu, jak to jest obecnie”⁵³.

W dniu 5 IV br. przybył z trzydniową wizytą do Waszyngtonu ówczesny minister finansów Niemiec zachodnich Alex Moeller. Przeprowadził on rozmowy z amerykańskim ministrem finansów Johnem B. Connally, z doradcą prezydenta do spraw gospodarczych Paul Mc Crackenem, z prezesem Banku Światowego McNamarą oraz z prezesem Banku Centralnego Arthurem Burnsem. Tematyka rozmów objęła: kwestię wyrównań dewizowych za stacjonowanie wojsk USA w NRF, rozbieżności w polityce bankowej istniejące między USA a NRF i USA a EWG oraz problem zwiększających się inwestycji amerykańskich na terenie Europy i Niemiec Zachodnich.

Przebywający od 13 kwietnia w Waszyngtonie Rainer Barzel (przewodniczący frakcji CDU/CSU) przyjęty został przez prezydenta Nixona (w rozmowie uczestniczył doradca Kissinger i ambasador NRF w USA R. Pauls). Szczegóły spotkania nie są znane, chociaż niewątpliwie tematem głównym były kontrowersyjne kwestie wynikające z polityki wschodniej rządu Brandta, do której frakcja CDU/CSU ustosunkowuje się negatywnie. Podczas pobytu w Nowym Jorku Barzel wystąpił przed *Council on Foreign Relations* z krytycznymi uwagami pod adresem rządu Brandta, wysuwając tezę, że „polityka wschodnia Niemiec zachodnich zmienia równowagę polityczną świata i Europy”⁵⁴.

W dniu 22 kwietnia przybył do Waszyngtonu Gerhard Schroeder aktualny przewodniczący komisji spraw zagranicznych *Bundestagu*, w celu wzięcia udziału w konferencji w Woodstock (niemiecko-amerykańska konferencja — *Bilderberg Konferenz*). Następnie udał się do Waszyngtonu, gdzie przeprowadził liczne rozmowy. Wziął m. in. udział w obradach senackiej podkomisji spraw zagranicznych do spraw Europy, wyrażając w sposób oględny zastrzeżenia wobec polityki rządu Brandta. W dniu 28 kwietnia przyjęty został przez prezydenta Nixona i — jak donieśli obserwatorzy — w rozmowie z nim starał się złagodzić wystąpienie Barzela⁵⁵.

W trzeciej dekadzie kwietnia przybył do USA boński minister obrony Helmut Schmidt. Złożył on wizytę w Instytucie Hudson, gdzie rozmawiał z wybitnym fu-

⁵³ „Der Tagesspiegel” i „Neue Zürcher Zeitung” z 19 II 1971; „International Herald Tribune” z 22 II 1971.

⁵⁴ „Der Tagesspiegel” z 15 IV 1971.

⁵⁵ „International Herald Tribune” z 27 IV 1971. „Der Tagesspiegel” z 29 IV 1971.

turologiem amerykańskim prof. Hermanem Kahnem, a następnie udał się do uniwersytetu w Princeton, apelując podczas wygłoszonego przemówienia „o kontynuowanie przekonywającego angażowania się Stanów Zjednoczonych w Europie”. Schmidt spotkał się także z przywódcą związkowym Georg Mean i b. sekretarzem stanu Georg Ballem (obaj negatywnie oceniający politykę wschodnią rządu Brandta)⁵⁶.

W końcu kwietnia bawił również, wraz z czteroosobową delegacją, w Waszyngtonie zachodnioniemiecki minister do spraw nauki Hans Leussing.

Dnia 22 kwietnia udał się do Waszyngtonu sekretarz stanu Egon Bahr, przeprowadzając rozmowy z doradcą prezydenta H. Kissingerem na temat Berlina zachodniego i polityki wschodniej jego rządu. Następnie Bahr udał się na konferencję w Woodstook, w której — oprócz wspomnianego wyżej G. Schroedera — wzięli także udział: jego poprzednik na urzędzie kanclerskim Karl Carstens, sekretarz generalny SPD Hanz Jürgen Wischniewski, 7 posłów z komisji spraw wewnętrznych, 4 członków komisji gospodarczej i 4 członków komisji rolnej *Bundestagu*⁵⁷.

Spośród ważniejszych osobistości amerykańskich, które w okresie minionego półroczia przebywały w NRF, wymienić należy przede wszystkim senatorów Edmunda Muskie, kandydata z ramienia partii demokratycznej na urząd prezydenta USA. Odbywając *turnée* po Europie zatrzymał się on, po pobycie w Izraelu, ZRA i ZSRR, w Bonn w dniach 17 i 18 stycznia, gdzie konferował z Brandtem i Scheelem. Po powrocie do Waszyngtonu oświadczył, że zmienił w trakcie podróży swe poglądy na wiele spraw, także dotyczących polityki rządów USA i NRF. Tak np. pochwalił politykę wschodnią Brandta jako „pozytywną, dalekowzroczną i twórczą”. Także po swej podróży uważa on obecnie wniosek Mansfielda, zmierzający do redukcji wojsk USA w Europie, za „nieodpowiadający realiom politycznym”. Podczas swej podróży — jak stwierdził — miał możliwość zapoznania się wszechstronnie z problemami wchodzącymi w zakres stosunków USA — NRF⁵⁸.

Serię manewrów wojskowych w tym okresie rozpoczęły ćwiczenia morskie w rejonie wschodniego Atlantyku pod kryptonimem „Sunny Seats 71”. Wzięły w nich udział jednostki NRF, Francji, Holandii, Norwegii, Portugalii, W. Brytanii i USA. Manewry objęły głównie takie akcje, jak zwalczanie łodzi podwodnych i przeciwdziałanie atakom z powietrza⁵⁹. Merze Północne było od dnia 23 marca widownią czterodniowych manewrów morskich pod kryptonimem „Seeman Operation 71”. Oprócz jednostek zachodnioniemieckich brały w nich udział okręty podporządkowane bezpośrednio dowództwu NATO⁶⁰. W dniu 28 kwietnia rozpoczęły się trzytygodniowe manewry morskie paktu północnoatlantyckiego na Morzu Śródziemnym. Wzięło w nich udział 60 okrętów wojennych i 300 samolotów z USA, W. Brytanii, Włoch, Grecji, Turcji. Dowództwo spoczywało w rękach amerykańskiego admirała Horazio Rivero, a manewry nosiły kryptonim „Dawn Patrol”⁶¹. Pierwszego maja rozpoczęły się ćwiczenia morskie w rejonie wybrzeży portugalskich pod kryptonimem „Rusty Razer”, w których udział brały okręty wojenne NRF, USA, W.

⁵⁶ „Neue Zürcher Zeitung” z 24 IV 1971.

⁵⁷ „Der Tagesspiegel” z 23 IV 1971.

⁵⁸ „Stuttgarter Zeitung” z 18 I 1971, „International Herald Tribune” z 19 I 1971.

⁵⁹ „Neue Zürcher Zeitung” z 13 III 1971.

⁶⁰ „Neue Zürcher Zeitung” z 25 III 1971.

⁶¹ „Neue Zürcher Zeitung” z 21 IV 1971.

Brytanii, Kanady, Belgii, Holandii i Portugalii. Dowództwo nad nimi sprawował admirał amerykański C. H. Duncan i admirał brytyjski William O'Brien⁶².

W dniu 5 kwietnia stanowisko przewodniczącego Komitetu Wojskowego NATO z siedzibą w Brukseli objął dotychczasowy inspektor sił lotniczych NRF Johannes Steinhoff — po admirałe brytyjskim Nigel Hendersonie. Przypomnijmy, że w latach 1961 - 1964 stanowisko to było również obsadzone przez generała zachodnioniemieckiego — Adolfa Heusingera⁶³.

*

Niemiecka Republika Federalna pod rządami kanclerza Brandta może uważać minione półrocze za pomyślne i to zarówno w płaszczyźnie stosunków dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi, jak i w płaszczyźnie szerszych konfiguracji międzynarodowych, albowiem „otwarcie na Wschód” przysporzyła sobie sporą porcję kredytu. Jeżeli chodzi o regulacje dwustronne USA i NRF, to przede wszystkim pełna niedomówień polityka wschodnia kanclerza, budząca nieufność Amerykanów uległa obecnie „wtopieniu” w zarysowujące się dążenia Zachodu do odprężenia i znalezienia możliwości współpracy z obozem socjalistycznym. W tym kontekście szczęśliwe dla Brandta okazały się inicjatywy radzieckie, zmierzające do rozbrojenia we wszystkich dziedzinach, które już samym faktem ich podjęcia poparły zbliżenie Niemiec zachodnich do Związku Radzieckiego i Polski, jednocześnie uzasadniły politykę Brandta, nadając jej walory subsydiarne i stymulujące dążenie do znalezienia w dialogu Wschód — Zachód wspólnego języka.

Dwustronne stosunki między NRF a USA uległy w tym okresie większemu zbliżeniu w wyniku m. in. kompromisowego stanowiska rządu bońskiego w okresie kryzysu dolarowego i starań kanclerza Brandta przyjęcia na siebie roli mediatora w sytuacjach konfliktowych, jakie na tle monetarno-ekonomicznym występują w relacjach Europa zachodnia — USA. Także skwapliwość, z jaką Republika Federalna wnosi swój wkład rzeczowy i finansowy we wzmocnienie infrastruktury NATO, została właściwie oceniona w Waszyngtonie. To z kolei umożliwiło administracji Nixona neutralizowanie zastrzeżeń kongresu i częściowo negatywnych opinii w sprawie zachowania amerykańskiej prezenji militarnej na kontynencie europejskim, a w konsekwencji „zachować twarz” w obliczu oczekujących atlantyckie mocarstwo konfrontacji z coraz szerzej oddziałującymi inicjatywami radzieckimi i wszechstronnymi akcjami na rzecz powszechnego odprężenia i rozbrojenia. Wreszcie wspólny język między Bonn a Waszyngtonem znaleziony w tak węzłowych sprawach jak w ujmowaniu problemu berlińskiego, rzutującego bezpośrednio lub pośrednio na kwestię zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy i na zagadnienie redukcji wojsk w obu blokach, wzmacnia nie tylko wzajemne stosunki między NRF a USA, lecz jednocześnie włącza Republikę Federalną w szersze ramy polityczne, wybiegające poza stosunki bilateralne.

Jeżeli więc Niemiecka Republika Federalna, kontynuując dotychczasową linię polityczną, doprowadzi w najbliższym czasie do ratyfikacji układów ze Związkiem Radzieckim i Polską, a jednocześnie zdoła włączyć się w sposób afirmujący w narastające tendencje odprężeniowe między Wschodem a Zachodem, wówczas spełni nie tylko rolę konstruktywną, lecz możliwe, że będzie także wywierać jakiś wpływ na linię postępowania administracji amerykańskiej.

Marian Jaśkowski

⁶² „Neue Zürcher Zeitung” z 3 V 1971.

⁶³ „Neue Zürcher Zeitung” z 8 IV 1971.